

**W numerze m.in.:**

**Konferencja w Ciechocinku • Przed przełomem • Kronika Ruchu JOW  
Niemcy żądają zmiany ordynacji wyborczej • Jak to zrobili Włosi?**



# BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 13 Marzec 2003 r.

Ruchu na rzecz Jednomandatowych  
Okręgów Wyborczych

**POSEŁ Z KAŻDEGO  
POWIATU!**

## 2. Deklaracja Ciechocińska

My, zebrani w dniu 24 listopada 2002, w Ciechocinku, na XV Ogólnopolskiej Konferencji Samorządowej pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”, po dwudniowej dyskusji przebiegu i wyników ostatnich wyborów samorządowych

1. Uważamy, że bezpośrednio, w jednomandatowych okręgach wyborczych, wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast były istotnym krokiem w kierunku budowy społeczeństwa obywatelskiego i wzbudziły nadzieję, że naprawa Rzeczypospolitej jest możliwa.
2. Ponadto wyniki wyborów, w których ponad 76% mandatów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast uzyskali kandydaci nie występujący pod szyldem jakiegokolwiek partii politycznej, wyraźnie wskazują, że obywatele Rzeczypospolitej chcą wybierać swoich przedstawicieli w sposób czytelny i zrozumiały, chcą głosować na ludzi a nie na partie. Oznacza to, że obywatele, RP chcą wyborów w jednomandatowych okręgach wyborczych.
3. Bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, w partyjnym układzie politycznym, w którym rady, sejmiki i Sejm wyłaniane są w systemie tzw. proporcjonalnym, tworzą sytuację szizofreniczną, której efekty będą szkodliwe dla samorządów i państwa. Obawiamy się, że partie polityczne spróbują teraz na wszelkie sposoby zwalczać i ograniczać niezależność wójtów, burmistrzów i prezydentów miast wybranych w jednomandatowych okręgach wyborczych. Ta walka nie będzie służyć samorządom i państwu i nie powinna mieć miejsca. Dlatego system wyborczy musi być



### Wyniki wyborów bezpośrednich

#### 1596 Wójtów:

Bezpartyjni	1196	74,9%
PSL	275	17,2%
SLD	105	6,6%
Samoobrona	15	0,9%
LPR	5	0,3%
PO, PiS	0	

#### 776 Burmistrzów:

(3 burmistrzów wybiorą rady)

Bezpartyjni	611	78,7%
SLD	96	12,4%
PSL	58	7,5%
Samoobrona	4	0,5%
LPR	3	0,4%
PO	1	0,1%
PiS	0	

#### 106 Prezydentów:

Bezpartyjni	75	70,8%
SLD	26	24,5%
PO	3	2,8%
PiS	2	1,9%
LPR, Samoobrona	0	

#### 18 Prezydentów miast na prawach wojewódzkich:

Bezpartyjni	12	66,6%
SLD	3	16,7%
PO	2	11,1%
PiS	1	5,6%
Samoobrona, LPR	0	



zmieniony, aby zasada bezpośredniej odpowiedzialności osobistej stała się regułą na wszystkich szczeblach ustrojowych.

4. Zauważalne stały się też wady ordynacji wyborczej, w oparciu, o którą wybieraliśmy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Te wady to, przede wszystkim:

4.1. Sposób wyłaniania kandydatów ograniczający nasze bierne prawo wyborcze. Prawo kandydowania powinno przysługiwać każdemu obywatelowi, który uzyska 10-15 podpisów osób go popierających i wpłaci niewielką kaucję – tak jak to ma miejsce we wszystkich krajach, w których zasadą są jednomandatowe okręgi wyborcze.

4.2. Związanie prawa kandydowania na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta z koniecznością uprzedniego zarejestrowania list kandydatów na radnych, bowiem wszelkie takie zapisy są szkodliwe i korupcyjne.

5. Kwestia drugiej tury wyborów powinna być poddana pod szeroką dyskusję publiczną.

Ruch nasz w pełni popiera wniosek Rady Miejskiej Poznania do Trybunału Konstytucyjnego o uznanie ordynacji wyborczej do samorządu terytorialnego za sprzeczną z Konstytucją RP.

Ruch nasz popiera wniosek Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy o uznanie ordynacji wyborczej do Sejmu za sprzeczną z Konstytucją.

---

**Janusz Sanocki**

# Przed przełomem

## Niebezpieczeństwo rozwiązania połowicznego

Konieczność zmiany systemu wyborczego w Polsce staje się coraz bardziej wyraźna. Opowiadają się za nią coraz nowe środowiska, a spośród partyjnych kręgów, które do tej pory były tej zmianie przeciwnie, czy wręcz wrogie, odzywają się głosy o konieczności dopuszczenia „pewnych elementów jednomandatowych okręgów wyborczych”. Sytuacja przypomina historyczny okres sprzed 14 lat, gdy komuniści wobec gospodarczego i cywilizacyjnego bankructwa „obozu postępu i socjalizmu” wzięli pod uwagę możliwość „dopuszczenia pewnych elementów demokracji i wolnego rynku”.

Zmiany zapoczątkowane w systemie przez Gorbaczowa, a w Polsce realizowane przez ekipę Kiszczaka-Jaruzelskiego, podlegały kryterium określone w znanej maksymie: „Trzeba wiele zmienić, żeby wszystko pozostało bez zmian”.

Skonstruowany, zgodnie z tą zasadą, przy okrągłym stole zgniły kompromis stworzył fasadową demokrację, zaś wolny rynek został zablokowany układem politycznych wpływów na gospodarkę oraz korupcyjnymi powiązaniem. Po 14 latach Polska jest krajem słabnącym, w którym problemy społeczne nie znajdują właściwych dróg legalnego i skutecznego rozwiązania. Konwulsje społeczne i gospodarcza stagnacja III RP są widoczne nawet dla tych, którzy byli jej budowniczymi. Stąd z kręgów, z których najmniej

moglibyśmy się tego spodziewać, rozlega się wołanie o zakończenie eksperymentu III RP i budowę nowej IV Rzeczypospolitej.

Staje się jednocześnie jasne, że czynnikiem decydującym o jakościowej zmianie w strukturze Republiki jest jej system wyborczy. Element uporczywie pomijany przez etatowego eksperta Pawła Śpiewaka, zostaje wywołany nawet przez tych, którzy jak bracia Kaczyńscy, od lat byli mu wręcz przeciwni.

Wszyscy doskonale widzą, że III RP jest bytem niezdolnym do dalszej egzystencji. Wadą genetyczną powodującą narastający kryzys państwa jest proporcjonalny system wyborczy.

11 lat temu krytykę tego systemu wyborczego przedstawił prof. Jerzy Przystawa z Wrocławia, zaś od 7 lat konieczność zmiany systemu wyborczego głosi Ruch Obywatelski na rzecz JOW. W ostatnich 4 latach Ruch Obywatelski zorganizował ponad 20 ogólnopolskich konferencji i spotkań (w tym 2 w gmachu Sejmu), a także wniósł pod obrady Sejmu własny projekt ordynacji wyborczej, w której 460 posłów wybierano by z JOW. Jednak dopiero gwałtowny kryzys związany z ujawnieniem powiązań korupcyjnych całej tzw. klasy politycznej, bezsilności państwa wobec tego typu zjawisk, narastanie poważnych problemów społecznych (bezrobocie) i gospodarcze bankructwo III RP zbudowanej na fundamencie proporcjonalnego systemu wyborczego, skłoniło część publicystów i niektóre ugrupowania partyjne, do wysunięcia postulatu „wprowadzenia pewnych elementów JOW”.

Podobnie jednak, tak jak 14 lat temu, działania wypływające ze strony politycznego establishmentu opierają się o kryterium: „Trzeba wiele zmienić, żeby wszystko pozostało bez zmian”.

## Tylko 100% JOW!

Polski nie stać na kolejne 14 lat eksperymentów. Nie stać nas na dreptanie w miejscu i ostrożne obchodzenie interesów poszczególnych skorumpowanych, egoistycznych grup, zorganizowanych w obecne, leninowskie, antyobywatelskie partie polityczne. Antyobywatelskość i leninowska struktura „partii nowego typu” wyrasta bowiem z samej istoty proporcjonalnego systemu wyborczego i jest z nim organicznie związana. Nie ma żadnych dowodów, które świadczyłyby o tym, iż w ramach obecnego systemu selekcji politycznych elit, istnieją liczące się siły, gotowe zmienić system gwarantujący im pozycję i władzę. Dlatego postulaty, iżby zdać się na działania poszczególnych partii, zasiadających w wyłonionym w ramach proporcjonalnej ordynacji parlamencie, albo pozyskiwać ich kierownictwa do poparcia idei JOW są pozbawionymi podstaw, pobożnymi życzeniami.

Ze strony obecnych partii możemy oczekiwać – co najwyżej, jeśli już okoliczności zaszyłyby tak daleko – jakiegoś kompromisu między zdrowym rozsądkiem, a interesami partii, na kształt tego, który wymyślono w imię zachowania pozycji partii komunistycznej w roku 1989. Jakie są efekty takiego układu – każdy widzi. III RP miała jednak spore zasoby pozostawione przez PRL, które same w sobie nie były wielkie, ale w porównaniu ze skromnymi oczekiwaniami społeczeństwa dawały rezerwy, pozwalające jako tako funkcjonować przez minioną dekadę. IV RP takich rezerw nie ma. Co więcej, skazana jest na rozwiązanie wielu nabrzmiałych przez ostatnie lata problemów. Stąd nie ma już



Konferencja w Ciechocinku. Od lewej: dr Barbara Hug (Szwajcaria), prof. Tomasz Kazmierski (Anglia), prof. Andrzej Czachor (Warszawa), dr Niels Ammitzboel (Szwajcaria)

żadnych gospodarczych ani społecznych zasobów na popełnianie ustrojowych błędów i konstruowanie politycznych prowizorek. Ustrojowa zmiana, jeśli ma dać podstawę do reform gospodarczych, politycznych i społecznych musi być wykonana konsekwentnie. Tu nie może być miejsca na kompromis państwowej konieczności z interesem partyjnych koterii. Do takiego rozwiązania – jak dziś widać – zmierzają zaciekli wrogowie idei JOW – przywódcy PiS. Kaczyńscy wysunęli postulat wprowadzenia systemu mieszanego 50/50.

Taka pozorna zmiana prowadziłaby do skompromitowania rozwiązania ustrojowego, jakim jest JOW, i pogrzebania w społecznej świadomości ostatniego i jedyne, jak do tej pory, postulatu mogącego wyprowadzić Polskę z chaosu rządów skorumpowanego partyjniactwa.

Nie da się bowiem zachować pozycji dotychczasowych politycznych elit, odpowiedzialnych za zepsucie państwa i pozbawienie społeczeństwa jego praw, z postulatem zmiany systemu. Nie da się stworzyć hybrydy demokracji obywatelskiej z partyjnym układem korupcyjnych interesów. Propozycje takie zmierzają do zaabsorbowania idei JOW przez system. Partyjni przywódcy nie analizują konieczności zmiany systemowej, a zastanawiają się jedynie, jaki procent JOW można dopuścić, tak żeby to nie zaszkodziło ich interesom.

Propozycje zmian połowicznych w systemie wyborczym, nie są zwycięstwem idei JOW, lecz próbą wykolejenia tego postulatu, sprowadzenia go na manowce, tak jak 14 lat temu partii komunistycznej udało się wykoleić potężny społeczny ruch protestu, zachować swoje pozycje, stwarzając fasadową demokrację i najbardziej skorumpowaną formę kapitalizmu. Na tego rodzaju propozycje nie możemy się godzić, gdyż oznaczają one zaprzepaszczenie szansy na wprowadzenie JOW i stanowią prawdziwą klęskę Polski.

Postulatem, który może przynieść Polsce autentyczną zmianę na lepsze jest wprowadzenie w Polsce 100% wyborów w JOW. Żadnych systemów mieszanych, żadnych kompromisów z partyjnymi interesami!

Prawdziwą zmianę oznacza tylko wybór 460 posłów w JOW, tak by skorumpowany system partyjny III RP, został wyczyszczony w całości. Żądanie pozostawienia kawałka skorumpowanej, chorej tkanki w operowanym organizmie jest żądaniem grabarza, nie lekarza.

## Skuteczne działanie

W walce o tak rewolucyjny postulat, o wprowadzenie 100% JOW, najsłabszym ogniwem jest konserwatyzm społecznej wyobraźni, sprawiający, że rozwiązania rewolucyjne, choć obiektywnie możliwe, ba nawet często łatwiejsze w osiągnięciu niż próba zmiany



Konferencja w Ciechocinku: Miroslava Jebava (Praga), Jerzy Przystawa i Petr Cibulka (Praga)

systemu poprzez uczestnictwo w jego procedurach, wydają się trudne, niedostępne, wręcz niemożliwe.

Kto w roku 1984 wierzył, że za pięć lat zostanie ogłoszony koniec komunizmu, że rozpadnie się ZSRS? Kto w 1916 roku przewidywał upadek wszystkich zaborców?

Systemy polityczne wydają się trwałe dopóki funkcjonują, przyczyny ich upadku zawsze są niedostrzegalne dla przeciętnego obserwatora, zaś ich wszystkie wady, nawet dla najzacieklejszych krytyków ujawniają się dopiero po upadku. Zapewne i my, uczestnicy Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW, nie dostrzegamy jeszcze wszystkich negatywnych konsekwencji proporcjonalnej ordynacji wyborczej.

Ponieważ społeczna wyobraźnia jest zawsze konserwatywna, podstawowa trudność jaka na nas czyha, polega na ciągłym nawoływaniu by podejmować próby „szukania sojuszników” w ramach establiszmentu lub zakładania własnej partii – „Partii JOW”.

Pierwsza ewentualność okazała już swoją bezpłodność. Od co najmniej 8 lat trwały w Sejmie działania zmierzające do znalezienia w ramach establiszmentu rzetelnych sojuszników sprawy JOW, którzy, jeśli by nawet ich siły były niewystarczające do realizacji „tu i teraz” naszego postulatu, skutecznie nagłośniliby sprawę, poparli działania na jej rzecz materialnie i organizacyjnie. W ciągu tych lat, owszem incydentalnie udawało się uzyskać jakieś elementy poparcia takiego, czy innego polityka w działaniach bieżących. Nigdy jednak owo poparcie nie materializowało się w postaci trwałego zaangażowania na rzecz JOW i po krótkim czasie ustępowało na rzecz innych, w optyce partyjnej – ważniejszych spraw.

W 1997 roku postulat wprowadzenia JOW wpiśła do swego programu wyborczego AWS. Trudno wyobrazić sobie np. większy sukces, niż wpisanie do

programu wyborczego, zwycięskiego ugrupowania parlamentarnego postulatu zmiany systemu wyborczego. I trudno znaleźć lepszy dowód na to, że poparcie takie ma charakter taktyczny, że nie jest traktowane poważnie.

A zatem uzyskanie sojuszników w ramach systemu jest mirażem. Rozumieją to ci ze zwolenników JOW, którzy rozczarowani do potencjalnych sojuszników w ramach obecnych partii, wysuwają postulat zorganizowania własnej siły parlamentarnej, udział w wyborach, wprowadzenie do Sejmu zwolenników JOW i dokonanie zmian, poprzez wewnętrzny wpływ na system.

Postulat taki teoretycznie wydaje się możliwy, ba łatwiejszy niż rewolucyjne dążenie do zmiany systemu z zewnątrz. Pozornie. Jego autorzy, pod wpływem chęci dokonania zmian drogą znaną, zapominają o całym bagażu negatywnych mechanizmów wbudowanych w system proporcjonalny, które zabezpieczają obecny establiszment polityczny przed zmianami. Wymienię tylko kilka elementów, które przemawiają przeciwko tej metodzie.

- 1) Do zorganizowania skutecznej listy w wyborach parlamentarnych prowadzonych w proporcjonalnej ordynacji należy wystawić kandydatów we wszystkich okręgach w całym kraju. Musielibyśmy zatem wystawić co najmniej 920 kandydatów w pełni przekonanych do sprawy JOW.
- 2) Naszych 920 kandydatów musiałoby umieć prowadzić skuteczną kampanię wyborczą – co wbrew pozorom nie jest łatwe i zależy nie tylko od ich umiejętności, ale od posiadanych środków finansowych liczonych w milionach złotych. Partie działające w ramach ordynacji proporcjonalnej dochodzą do tych środków na skutek korupcji, na którą my przecież nie możemy dać przyzwolenia.
- 3) Dostęp do mediów byłby dla nas ograniczony.
- 4) W ramach walki o mandaty poselskie musielibyśmy konkurować ze wszystkimi innymi kandydatami, co utrudnia później przekonanie ich do wprowadzenia JOW.
- 5) Niewielka reprezentacja parlamentarna (nawet gdyby się udało ją wprowadzić) podlegałaby presji ko-



Za stołem prezydyjnym: Włodzimierz Urbańczak (Poznań), prof. Teresa Rabska (UAM), Jerzy Gieysztor i Wojciech Błasiak

rupcyjnej ze strony „proporcjonalnego” otoczenia, co mogłoby prowadzić do kompromitacji idei JOW.

Wszystkie te trudności wynikające z właściwości systemu proporcjonalnego sprawiają, że teoretycznie możliwa droga parlamentarna, staje się w praktyce niemożliwa do osiągnięcia, dla Ruchu Obywatelskiego w obecnej naszej formie organizacyjnej. Co więcej jej przyjęcie zmuszałoby nas do porzucenia tych elementów ruchu, które stanowią o jego atrakcyjności i sile. Wśród ludzi uczestniczących w działaniach na rzecz JOW są bowiem ludzie o lewicowych, jak i prawicowych poglądach. Są zwolennicy, jak i przeciwnicy Unii Europejskiej. Są i liberałowie i zwolennicy rozmaitych form etatyzmu. Ruch Obywatelski jest ruchem ustrojowym, który ma w swym programie tylko jeden postulat: zmianę systemu wyborczego i wprowadzenie JOW. Przyjęcie formuły partii politycznej, zmusiłoby nas do określenia stanowisk w różnych sprawach lub sprawiłoby, że podlegać będziemy naturalnym procesom rozczłonkowania i podziałów. Jedną z właściwości systemu proporcjonalnego jest bowiem stały rozpad nowych ruchów politycznych lub wmontowywanie ich w utrwalaony establiszment. Ten proces rozpadu obserwowaliśmy na przykładzie potężnych, zdawałoby się, ruchów politycznych (AWS, PC). OP została wymyślona jako zabezpieczenie dla istniejącej partii komunistycznej, i jak dotąd spełnia w III RP swoje zadanie – trzeba z tych faktów wyciągać wnioski.

Wobec powyższych wniosków pozostaje nam tylko droga rewolucyjna. Droga wymuszenia na obecnym układzie „z zewnątrz” koniecznych zmian. Wbrew potocznej obserwacji, skażonej „tyranią status quo”,

szansa na zmiany dokonane tą drogą jest większa, niż na pozór mogłoby się wydawać.

System III RP jest niezwykle słaby, zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i społecznej czy gospodarczej. System ten boi się naszego postulatu, do tego stopnia, że unika dyskusji na temat ordynacji proporcjonalnej z zaciekleścią, którą określić by można jako „rozpaczliwą”. Analitycy obecnego układu doskonale zdają sobie sprawę jak rewolucyjny jest to postulat, ze względu na swoją oczywistość, praktyczność, prostotę i uczciwość. W sytuacji narastania głębokiego kryzysu, w sytuacji gdy oczywiste stało się dla każdego, jak głęboko przeżarte są korupcją i bezsilnością struktury państwa, III RP przypomina beczkę prochu. Żądanie wprowadzenia JOW jest iskrą, która choć obecnie przemilczana przez publikatory, kontrolowane przez partie, wkrótce padnie na te prochy. Wówczas, w mgnieniu oka przekonamy się jak wąty był mur, który od lat próbujemy rozwalić.

Postulat, który od lat głosimy, wprowadzenia JOW, nie dlatego zaczyna być podchwytywany przez różnych „mężyków stanu”, którzy przez lata całe go zwalczali, że znalazł u nich zrozumienie. Powodem takiej zmiany, jest to, iż jest to jedyny, naturalny, postulat polityczny, który już wkrótce zostanie przejęty przez poszczególne grupy zawodowe i społeczne, bezskutecznie dobijające się o swoje prawa w III RP. Tylko od naszej determinacji i wytrwałości zależy, żeby ten moment nadszedł jak najprędzej, dlatego szkoda energii na mozolne poprawianie prozowizorki nazywanej III Rzeczpospolitą. Ten nieudany slums, ufundowany na proporcjonalnym systemie wyborczym trzeba co rychlej wyburzyć.

**Janusz Sanocki**

## Kronika Ruchu

od XV Konferencji  
w Ciechocinku do

XVI Konferencji w Bielsku-Białej

**Listopad 2002, USA.** W miesięczniku „News of Polonia” vol. 8, no. 6, wydawanym w Pasadenie w Kalifornii, ukazały się dwa artykuły dotyczące JOW: prof. Tomasza Kaźmierskiego „Poland concerns in the wake of joining the European Union” i Jerzego Przystawy „Poland vs. Political Parties – 3:1”.

**Listopad-grudzień 2002.** W drugim numerze dwumiesięcznika „Znaki Nowych Czasów” dwa teksty poświęcone sprawie ordynacji wyborczej: prof. Andrzeja Zybortowicza pt. „Ordynacja wyborcza a fasadowość demokracji” i Michała Drozdka pt. „Konstytucja – fundament czy regulamin?”

**12 grudnia 2002.** W I Program Polskiego Radia audycja z udziałem prof. A. Zybortowicza pod hasłem „Róbmy swoje”, a w niej o JOW. Wśród toruńskich studentów krąży tekst: „O czym ostatnio Zybortowicz mówił w mediach i dlaczego o JOW-ie?”

**20-27 grudnia 2002.** W „Tygodniku Solidarność” nr 51/52 ukazał się wywiad z prof. Andrzejem Zybortowiczem pt. „Państwo nie chroni naszych interesów”, w którym wywodzi, że aby chronić, musimy wprowadzić JOW.

**28-29 grudnia 2002.** W „Naszym Dzienniku” nr 301 (1494) ukazał się artykuł prof. Iwo C. Pogonowskiego „Boże igrzysko”, postulujący wprowadzenie JOW.

**Grudzień 2002.** W kwartalniku „Przegląd Polityczny” nr 57/58 tekst dwóch profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernik w Toruniu, prof. Andrzeja Szahaja, filozofa i historyka, oraz prof. Andrzeja Zybortowicza, dyrektora Instytutu Socjologii UMK, pt. „Poprawianie ordynacji”.

**Grudzień 2002.** W kolejnym numerze miesięcznika „Lekarz Polski” (nr 62) szereg tekstów JOWowskich. Przede wszystkim świetny reportaż fotograficzny z Ciechocinka, pełno interesujących zdjęć, które wykonał Redaktor Naczelny miesięcznika, dr Włodzimierz Grądzki. Poważne omówienie Konferencji Ciechocińskiej w reportażu pt. „Oddzielił chore od zdrowego” podpisanym KasiaRZ, czytaj: dr Ryszard Kijak. Są zamieszczone teksty Deklaracji i Apelu Ciechocińskiego, a także felieton Jerzego Przystawy pt. „Wyborcza schizofrenia”. W numerze znajdziemy wiele innych ciekawych materiałów, dotyczących zarówno środowiska lekarskiego i służby zdrowia, jak i najważniejszych spraw polskich.

**Grudzień 2002.** W „News of Polonia”, vol. 8, no. 7, poruszający najbardziej istotne problemy naszej egzystencji tekst Stanisława Tymińskiego pt. „My Special Wish for Christmas” („Moje Specjalne Życzenie na Boże Narodzenie”).

**11 stycznia 2003, Częstochowa.** Grupa JOWowników uczestniczyła w spotkaniu samorządowców, jakie zwołał prezydent Częstochowy, p. Tadeusz Wrona. Według zapowiedzi miała to być pielgrzymka dziękczynna za wybory samorządów i rozważenie „Quo vadis Polonia”. Referat pod takim tytułem wygłosił Redaktor Naczelny „Niedzieli”, X. infułat dr Ireneusz Skubiś. Referaty wygłosili też prezydent Częstochowy, Tadeusz Wrona, dyrektor Biura Zarządu Związku Miast Polskich p. Andrzej Porawski oraz słowo wstępne



O. Przeor Lubelski. Konferencja odbywała się w tzw. Sali Papieskiej na Jasnej Górze. Obecnych było ponad 300 osób, głównie radni różnych szczebli i urzędnicy samorządowi.

Leitmotiwem dyskusji było wezwanie Prezydenta Wrony, aby polska chrześcijańska prawica, wreszcie się zjednoczyła w nowej partii albo ruchu społecznym, gdyż w Unii Europejskiej będzie miejsce tylko na jedną lewicę i na jedną prawicę.

Ten pomysł skrytykował w wystąpieniu w dyskusji Janusz Sanocki, co spotkało się z ciepłym przyjęciem sali, długie brawa, a ostatni Biuletyn Informacyjny JOW był chętnie zabierany i czytany.

**14 stycznia 2003.** W tygodniku „Nasza Polska” nr 2 (377) opublikowany został artykuł Ks. Jana Kurdybelskiego zatytułowany „W górę serca”. Jest to refleksja po 2. Konferencji Ciechocińskiej JOW, jaka odbyła się 23-24 listopada 2002. A oto motto tego tekstu: „Nie możemy dziś tylko narzekać. Musimy mieć wiarę we własne siły, by wyrwać Ojczyznę z topieli zła. Jedną z dróg jest zmiana ordynacji wyborczej na jednomandatowe okręgi wyborcze”.

**19 stycznia 2003, Wrocław.** Z inicjatywy studentów, Wojtki Kaźmierczaka i Pawła Malagi, odbyło się spotkanie prof. Jerzego Przystawy w parafii Św. Jacka na Swojczycach. Gospodarzem spotkania, które przebiegało w przyjaznej i domowej atmosferze, był proboszcz Ks. Jarosław Grabiak.

**19 stycznia 2003.** W „Welt am Sonntag” wypowiedź Michaela Rogowskiego, szefa Federalnego Związku Niemieckiego Przemysłu BDI, który winą za recesję gospodarczą w Niemczech obarcza proporcjonalny system wyborczy i proponuje system większościowy, na wzór brytyjski, jako sposób wyjścia z kryzysu (**zob. tekst obok**).

**23 stycznia 2003, Szczecin, Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego.** Wykład i spotkanie prof. Jerzego Przystawy i dra Marka Zagajewskiego ze studentami politologii. Tego samego dnia prof. Przystawa został przyjęty przez Prezydenta Szczecina Mariana Jurczyka.

**24 stycznia 2003, Poznań.** Przedstawiciele Ruchu JOW, Andrzej Bielerzewski i Włodzimierz Urbańczak z Poznania oraz Jerzy Gieysztor i Jerzy Przystawa z Wrocławia, na audiencji u Metropolity Poznańskiego, Ks. Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego.

**26 stycznia 2003.** W tygodniku „Wprost” nr 4 tekst Rafała Ziemkiewicza pt. „PZPR – Solidarność” z dużym śródtytułem: „Ordynacja proporcjonalna skazuje nas na rządy zgnitych kompromisów”.

**Styczeń 2003.** W „Lekarzu Polskim” (nr 63) tekst Tomasza Pompowskiego pt. „Odebrali partiom państwo”. Artykuł zawiera treści przedstawione podczas konferencji w Ciechocinku i relacjonuje doświadczenia włoskiego ruchu „Maggioritario”, a więc włoskiej walki o JOW.

**Styczeń 2003.** Otworzona została nowa strona JOW, którą wszystkim polecamy:

[www.jow.prv.pl](http://www.jow.prv.pl)

Autorowi strony najserdeczniej dziękujemy i gratulujemy!

*Profesor Edward Klimczak, wykładowca języki na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, nadał nam sensacyjną informację o wystąpieniu Michaela Rogowskiego, szefa potężnej organizacji przedsiębiorców niemieckich, jednej z głównych postaci polityki niemieckiej, który domaga się wprowadzenia całkowicie większościowej ordynacji w wyborach do parlamentu niemieckiego. Do tej pory mandaty są tam przydzielane w proporcji 50% w JOW i 50% na listy partyjne. Ordynacja niemiecka uważana jest za najbardziej proporcjonalną, ponieważ dopuszcza korygowanie liczby miejsc w Bundestagu tak, aby proporcje były zachowane. Z tego powodu różni nasi rodzimi kombinatory sterują w kierunku wprowadzenia w Polsce ordynacji na wzór niemiecki, żeby był wilk syty i koza cała: aby zwolennicy JOW dowiedzieli się, że mają JOW, a partyjniactwo będzie nadal kwitło tak samo, albo nawet jeszcze lepiej.*

*Dlatego głos Rogowskiego, w imieniu potężnej centrali związkowej, domagający się zmiany tego systemu i wprowadzenia JOW w 100%, jest dla nas niestłuchanie ważny. Jak wynika z załączonego artykułu, Rogowski przywiązuje ogromną wagę do roli ordynacji wyborczej, przede wszystkim z punktu widzenia jej ekonomicznych skutków.*

*Dziękujemy p. Edwardowi Klimczakowi, że natychmiast zauważył to sensacyjne wydarzenie i przygotował dla nas tłumaczenie tekstu z „Welt am Sonntag”.*

**Friedemann Weckbach-Mara**

## **Federalny Związek Niemieckiego Przemysłu (BDI) domaga się zmiany prawa wyborczego**

Berlin – mniejsza ilość wyborów, mniej kłótni między izbą niższą parlamentu Bundestagiem a przedstawicielstwem krajów (landów) Bundesratem, zaś w zamian za to wyraźne granice między gremiami, co zapewni konsekwentne podejmowanie większościowych decyzji o reformach – oto cele, które zamierza osiągnąć BDI poprzez wprowadzenie większościowego prawa wyborczego w Niemczech.

Obecnie połowa posłów do Bundestagu wybierana jest przez wyborców tzw. drugim głosem, oddawanym na kandydatów (mianowanych przez partie polityczne – przyp. tłum.) na krajowych (landowych) listach wyborczych. Gdy listy krajowe odpadną, dojdzie do bezpośredniego głosowania tylko jednym głosem, jak w Wielkiej Brytanii.

Właśnie tego domagać się będzie w Berlinie, w dniu jutrzejszym, prezydent BDI Michael Rogowski, szef Centrali Związkowej, zrzeszającej 107.000 niemieckich przedsiębiorstw. W jego referacie dotyczą-

cym zasadniczych problemów zawarte zostaną propozycje zastosowania natychmiastowych środków w celu zmniejszenia biurokracji oraz obecności państwa oraz „reforma federalna Niemiec na wzór Unii Europejskiej”.

W uzasadnieniu mówi się: „Struktury na poziomie federacji, krajów i ośrodków komunalnych są finansowo i politycznie do tego stopnia poplątane, że często zacieśnia się nie tylko polityczna odpowiedzialność, lecz nawet ważne decyzje rządu federalnego czy też parlamentu są nierzadko rozmydlane lub całkowicie blokowane. Ciągłe kampanie wyborcze (przed wyborami do 16 landtagów w różnych terminach – przyp. tłum.) spychają na dalszy plan rozpatrywanie tematów rzekomo nie dających poparcia wyborców”.

Proponowana reforma federalna ze strony BDI zawiera sześć punktów docelowych:

1. wyraźne rozdzielenie obowiązków i odpowiedzialności mię-

- dzy strukturami na poziomie federacji i krajów federalnych;
2. zmniejszenie ilości tzw. „zadań wspólnych“ (dotyczących całego państwa, jak. np. rozwój badań naukowych – przyp. tłum.), którymi obarcza się struktury na poziomie federacji oraz kraje federalne;
  3. konieczność zatwierdzania federalnych ustaw (poprzez Bundesrat – przyp. tłum.) tylko w przypadku rzeczywistego obciążenia krajów federalnych;
  4. zwiększenie konkurencji poprzez bodźce finansowe w dopłatach wyrównawczych do budżetu między (bogатыmi i biednymi – przyp. tłum.) krajami federalnymi;
  5. ujednoczenie terminów wyborów do landtagów w celu uniknięcia ciągłej walki wyborczej.
  6. ostatni punkt docelowy, tj. „rewizja systemu wyborczego” jest dla Rogowskiego nadzwyczaj ważny: „Oznacza to wprowadzenie

większościowego systemu wyborczego w celu zwiększenia jednoznaczności podejmowanych decyzji”. Rogowski jest przekonany co do tego, że „musimy posiadać wizję przyszłości. Do 2010 roku musimy znów zająć pierwsze miejsce w globalnym wyścigu narodów w zakresie innowacji, inwestycji, wzrostu gospodarki i zatrudnienia. Dlatego też drobne poprawki tu czy tam nic nie pomogą. Konieczna jest zmiana paradygmatów polityki gospodarczej: należy skończyć z gospodarką typu państwowego, a powrócić do gospodarki typu socjalnego”.

źródło: Internet, [www.wams.de/data/2003/01/1934322.html](http://www.wams.de/data/2003/01/1934322.html)  
WELT AM SONNTAG z 19 stycznia 2003  
Zainteresowani, jaką organizacją jest BDI, więcej informacji znajdują na: [www.bdi.de](http://www.bdi.de)



Książka do nabycia m.in.:  
Sekretariat Katolickiego Radia Rodzina  
ul. Katedralna 4  
50-328 Wrocław  
tel. (071) 322 57 56  
e-mail: [radio.rodzina@92fm.wroc.pl](mailto:radio.rodzina@92fm.wroc.pl)

**Najnowsza książka prof. Przystawy  
już w sprzedaży!**

**1 lutego 2003.** W „Rzeczpospolitej” (w dodatku „Plus-Minus”) w felietonie pt. „W lawiniaku”, Maciej Rosalak pisze na zakończenie: „Co raz głośniej slychać żądanie sanacji całego systemu budowy nowej Rzeczypospolitej. Jak w 1926 roku. Tylko Marszałka brakuje już w Sulejówku. I nie ma co się tam oglądać. Bronią może okazać się na przykład spowodowanie ogólnonarodowego referendum w sprawie jednomandatowych okręgów wyborczych”. Warto przypomnieć słowa: „Historię swoją piszcie sami. Bo inaczej napiszą ją za was inni i będzie źle (Józef Piłsudski)”.

**8 lutego 2003.** W „Rzeczpospolitej” nr 6 artykuł prof. Antoniego Z. Kamińskiego „Politycy poza kontrolą”. Prof. Kamiński ukazuje związek między ordynacją proporcjonalną, a partyjną korupcją, parcelacją państwa, nieprzystością systemu politycznego. Opowiada się jednoznacznie i wyraźnie za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych podając szereg argumentów.

**10 lutego 2003.** W „Rzeczpospolitej” nr 34 (6414) list Stanisława Remuszki opowiadający się za JOW i polemizujący z artykułem „Szesnaście zasad państwa normalnego”.

**11 lutego 2003.** W tygodniku „Nasza Polska” nr 6 (381) ukazał się tekst prof. Andrzeja Czachora pt. „Opuszczamy okopy świętej proporcji”.

**12 lutego 2003.** W „Rzeczpospolitej” artykuł Aleksandra Halla pt. „Dwie miary moralności”, a w nim stwierdzenia: „W życiu publicznym Polski niewątpliwie potrzebny jest moralny przełom. Na pewno jest czymś głęboko niemądrym przesądzenie w konstytucji proporcjonalnego charakteru ordynacji wyborczej do Sejmu (...)”.

**11-12 lutego 2003, Nysa.** Około 2.30 w nocy, dokonano zamachu na życie lidera Ruchu JOW, Janusza Sanockiego i Jego Rodziny. Nieznani sprawcy włamali się na klatkę schodową, weszli na III piętro (wysokie piętra, stara kamienica, domofon), gdzie mieszkają Sanocki, oblali drzwi benzyną i podpaliili. W mieszkaniu znajdował się Janusz Sanocki, Jego Zona, dwie córki, Joanna i Magdalena, które przyjechały na ferie zimowe, i najmłodsza Natalka (7 lat). Do tragedii nie doszło, ponieważ p. Sanocka wyczuła swąd i obudziła się, ogień udało się ugasić. Spłonęły drzwi, wykładzina podłogowa, szafa w korytarzu. Straty wycenione są na ok. 20 tysięcy złotych.

**15 lutego 2003, Wrocław.** W Parafii Św. Rodziny na Sępolnie, z inicjatywy studentów, Wojtka Kaźmierczaka i Pawła Malagi, odczyt prof. Jerzego Przystawy. Gospodarzem spotkania było Stowarzyszenie Lekarzy Katolickich.

**15 lutego 2003.** W „Rzeczpospolitej” list Bogdana Knopa z Częstochowy, który chwali artykuł prof. Antoniego Kamińskiego „Politycy poza kontrolą” (opublikowany tydzień wcześniej). Przywołuje argumenty na rzecz JOW, jakie od lat podnoszone są w naszej JOWowskiej publicystyce, w dyskusjach na kolejnych konferencjach: JOW, to walka o środek spektrum politycznego, o większość obywateli, których cechuje umiar, przez co mają szansę ugrupowań skrajnych, ekstremistycznych. Autor przywołuje na pamięć Republikę Weimarską i dojście Hitlera do władzy, twierdząc,

że w JOW żaden Hitler nie ma szans. Polemizuje więc niejako z sugestią prof. Kamińskiego, że ordynacja proporcjonalna może ewentualnie być do przyjęcia w krajach o wysokiej kulturze politycznej społeczeństwa. Swój list kończy tak: „W Polsce, gdzie kultura polityczna społeczeństwa jest niezbyt duża, wcześniej czy później dojdzie do załamania demokracji, jeżeli nie zostaną wyzwolone mechanizmy samooczyszczające – takim mechanizmem z pewnością jest zmiana ordynacji wyborczej na większościową, co wyzwoli nas spod okupacji aparatów partyjnych, a same partie uczyni mniej podatnymi na korupcję. Oby nie było za późno”.

Na stronie A3 znajduje się tekst „Zamach na naczelnego”. Autor „M. Sz” relacjonuje zbrodniczy zamach na życie rodziny lidera Ruchu JOW, Janusza Sanockiego, który poza tym jest radnym Rady Miejskiej Nysy i Redaktorem Naczelnym „Nowin Nyskich”. Relacjonuje zdarzenie i opowiada, z czego w Nysie znany jest Janusz Sanocki. Jest rzeczą ciekawą i znaną, że w tekście nie znalazła się informacja o głównej sprawie w działalności publicznej Janusza Sanockiego, której od lat poświęca lwią część czasu, energii i pieniędzy: o Jednomandatowych Okręgach Wyborczych.

**18 lutego 2003, telewizja PULS.** W wieczornym programie Studio Otwarte red. Pospieszalskiego, poświęconym aferze Rywina, problem ordynacji wyborczej i JOW stał się przedmiotem częściowej debaty. Przede wszystkim prof. Jadwiga Staniszkis zadeklarowała, że jest od lat uczestnikiem Ruchu na rzecz JOW i wyraziła przekonanie, że wprowadzenie JOW byłoby lekarstwem na nasze bolączki. Obok niej występowała p. Julia Pitera. Coraz częściej wypływa temat Włoch, włoskiej reformy prawa wyborczego jako remedium na korupcję i partyjniactwo. Program był emitowany co najmniej czterokrotnie, ostatni raz 9 marca 2003 r.

**22 lutego 2003, Wrocław.** Spotkanie wrocławskiej grupy JOW, zorganizowane przez niestrudzonego prof. Kazimierza Helebrandta.

**23 lutego 2003.** Tygodnik „Wprost” nr 8 przynosi parę tekstów domagających się zmiany ordynacji wyborczej i wprowadzenia ordynacji większościowej (na razie o JOW się nie mówi – wprost!). W komentarzu do okładki pisma z hasłem „Rywinoterapia” pisze Redakcja: „Co piąty Polak – według badań Pentora – uważa, że afery Rywina jest wystarczającym powodem rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Po następnych przestępstwach zwolennicy takiego rozstrzygnięcia mogą już stanowić większość. Wstrząs wywołany aferą Rywina powinien więc być wykorzystany do przeprowadzenia głębokich zmian ustrojowych, na przykład wprowadzenia większościowej ordynacji wyborczej. Tylko uderzenie w źródła korupcji może ją znacznie ograniczyć (...)”.

Następnie w głównym artykule numeru pt. „Rywinoterapia”, autorzy Jarosław Gajewski i Dorota Maciejka piszą o efekcie Rywina, czyli Ruchu Odnowy Państwa, nawiązując do przemian włoskich, jakby wreszcie przeczytali teksty zawarte na ten temat w książce „Otwarta księga”, o wymianie składu parlamentu w 89% w wyniku zmiany ordynacji wyborczej itd., itp.

**Henryk Kreuz**

# Konferencja JOW w Ciechocinku

Z Ruchem JOW i woJOWNikami, nazwanymi przeze mnie dalej JOWownikami, i ideą jednomandatowych okręgów wyborczych po raz pierwszy spotkałem się na konferencji JOW w Ciechocinku, której byłem baczny obserwatorem. I mimo, że wcześniej słyszałem o tej idei, pozwolę sobie spojrzeć na całość tj. samą ideę, konferencję i na przyszłość JOW z perspektywy obserwatora, a nie aktywnego uczestnika ruchu.

## Idea Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Wprowadzenie w życie JOW uważam obecnie za jedyną możliwość, podchodzącą systemowo do problemu naturalnego wyłaniania ze społeczeństwa jednostek przywódczych (dotychczas byli tylko pozorni przywódcy – z nadania) i dającą im szansę spełniania roli rzeczywistego przywództwa. Ponieważ każda społeczność, którą pozbawiono przywództwa, a następnie możliwości wyłaniania nowego przywództwa – musi zginać, skuteczną realizację celu Ruchu JOW uważam za historyczną konieczność dla przetrwania Polaków i Polski. Dlatego dla realizacji celu JOW należy skupić umysły, siły i środki wszystkich czujących potrzebę chwili i tych, których można i da się do realizacji celu wykorzystać. Pozostaje tylko problem – jak to zrobić.

## Konferencja w Ciechocinku i problem nieświadomości

W mojej ocenie przywódcy Ruchu doskonale znają swój cel, jednak bardzo wielu uczestników

konferencji tego celu nie „czuło”. A to jest obecnie głównym powodem tzw. „mielenia w miejscu nogami”, bez widocznego posuwania się do przodu. Nad istotą JOW przeważała nieświadomość doniosłości wyłaniania przywództwa przez społeczeństwo i osobiste żale, a nawet najbardziej groźne dla celu JOW propozycje przekształcenia Ruchu JOW w partię polityczną, co byłoby marnym jego końcem, tylko dlatego, że stałby się po prostu częścią obecnego systemu, a nie jego jedyną alternatywą, i tylko przez to nie mógłby uzyskać społecznego poparcia. Ponadto, po ewentualnym przekształceniu JOW w partię polityczną, nawet wejście 30% do parlamentu byłoby klęską dla celu JOW, ponieważ większość parlamentarzystów JOW byłaby wchłonięta przez stary system z tej prostej przyczyny, że Ruch JOW nie jest przygotowany do wyłaniania przywódców, a tylko tacy mogliby sprostać pokusom systemu, a z wartościowych dla JOW jednostek, a opornych dla systemu, bardzo szybko zrobiono by tzw. oszołomów, co byłoby dla nich osobistą tragedią, a dla społeczeństwa wielką stratą.

## Bezpośredni wybór prezydentów miast, burmistrzów i wójtów a cel Ruchu JOW

Przyjmując istniejący stan faktyczny, tj. rzeczywistość, za punkt wyjścia należy stwierdzić, że wybór ten może być przełomem w realizacji celu JOW.

Dotychczasowi prezydenci, burmistrzowie i wójtowie byli jedynie zakładnikami układów partyjnych, często o podłożu czysto prze-



stępczym i nie mieli żadnej możliwości wyzwolenia się spod ich wpływu. Mogli, co najwyżej przestać pełnić funkcje.

Obecnie, po ostatnich, tj. bezpośrednich wyborach, po raz pierwszy **uzyskali oni możliwość uniezależnienia się**. Natomiast czy podejmą się tego, będzie zależało od zaistniałych okoliczności, indywidualnych cech charakteru i predyspozycji. Na tym tle musi dojść w wielu miejscach do starć, między burmistrzami, wyłonionymi w wyborach bezpośrednich, a Radami, wyłonionymi w wyborach pośrednich. Należy mieć na uwadze, że w rzeczywistości będzie to starcie pomiędzy dwoma odmiennymi metodami wyborów, dlatego wynik tego starcia będzie miał wpływ na realizację celu Ruchu JOW poprzez uzyskanie dla niego społecznego poparcia.

W zasadzie obecni prezydenci, burmistrzowie i wójtowie będą mieli trzy możliwości:

- 1) wejście do istniejącego układu, co zapewni im spokój i pieniądze, ale również niezadowolenie lokalnej społeczności, a co najmniej brak łączności z wyborcami;
- 2) tworzenie alternatywnego układu, co przyniesie pieniądze, ale i spowoduje konflikt ze starym układem i brak łączności z wyborcami;
- 3) sprawowanie władzy poza układami, ale nawet tylko taka próba spowoduje konflikt z istniejącymi układami i liczącymi na nowe układy członkami Rad.

Jest kwestią oczywistą, że z punktu widzenia interesu Ruchu JOW, tj. realizacji jego celu, jedyne wartościowe okolicznościami jest sytuacja z pkt. 3. Szczególnie istotne jest, że prezydent, burmistrz czy wójt, chcąc skutecznie wyzwolić się spod wpływu tzw. układów, zmuszony będzie szukać poparcia wyborców, przez co zaistnieje szansa na połączenie celów wyborców i lokalnej władzy wykonawczej, co dotychczas nigdzie nie

mogło się zdarzyć. Władza to zawsze byli ONI, co w rzeczywistości oznacza: ci obcy, ci złodzieje.

Jeżeli gdziekolwiek zaistnieje taki konflikt i sytuacja opisana w pkt. 3, Ruch JOW powinien wszelkimi dostępnymi sposobami dopomóc w wygraniu tego sporu, ale bez ujawniania się i przypisywania sobie sukcesu, bowiem sukces ma odnieść lokalna społeczność razem z jej prezydentem, burmistrzem lub wójtem.

Po wygranej JOWownicy powinni użyć wszelkich dostępnych środków i aktywności do rozpowszechnienia informacji o sukcesie odniesionym przez wyborców i ich prezydenta, burmistrza lub wójta, podając to jako sukces i główny argument na rzecz wprowadzenia JOW jako zasady wyborczej.

Sukces taki może zachęcić innych Prezydentów do zerwania z układami i zwrócenia się w stronę wyborców, co z wielokrotni społeczne zainteresowanie i poparcie dla idei JOW.

### **Zwycięstwo lub porażka wyborów bezpośrednich**

Będzie to zależało od tego, kto wygra w zaistniałych konfliktach pomiędzy prezydentem, burmistrzem lub wójtem a Radą.

Dla zobrazowania metody na sukces i klęskę posłużę się przykładem Wspólnot Mieszkaniowych i Spółek Gminnych zarządzających wspólnotami, a powstałych na bazie MZGM.

### **Fakty**

Z mocy ustawy powstały wspólnoty mieszkaniowe i praktycznie każdy blok mieszkalny jest oddzielną wspólnotą mieszkaniową mającą własny zarząd i mającą ustawowy obowiązek prowadzenia rachunku bankowego i przez niego dokonywania wszelkich transakcji, zamiast prowadzenia księgowości.

Natomiast powstałe na bazie MZGM Spółki z o.o., a których jedynym udziałowcem są Gminy,

**26 lutego 2003.** W „Rzeczpospolitej” artykuł prof. Antoniego Kamińskiego pt. „Sama Unia nie pomoże”, który jest polemiką z tekstami Majcherka, Śpiewaka i Celińskiego, utyskującymi nad sytuacją społeczną, poziomem elit itp., a nie widzącymi dróg wyjścia poza Unię Europejską (tj. Unia pojmowana jako PANACEUM na wszystkie nasze problemy. To są ci sami ludzie, którzy nam zarzucają, że jakoby głosimy, że JOW jest PANACEUM!).

**1-2 marca 2003.** W „Rzeczpospolitej” tekst Rafała Ziemkiewicza pt. „Prezydent i złoty róg”. Autor polemizuje z urzędowymi „załamawcami rąk”, którzy nie widzą żadnego wyjścia z sytuacji: „Mylą się, bo poprawa, czy jak chcą niektórzy, budowa IV Rzeczypospolitej, jest możliwa. Pod warunkiem wszakże, że zacznie się od poprawy jakości władzy, co można osiągnąć tylko przez wprowadzenie większościowych wyborów w okręgach jednomandatowych i wzmocnienie władzy wykonawczej, najlepiej poprzez powierzenie jej na wzór amerykański prezydentowi”.

**4 marca 2003, PAP.** Liderzy Prawa i Sprawiedliwości oświadczyli, że partia rozpoczęła przygotowania do wcześniejszych wyborów parlamentarnych, które – ich zdaniem – odbędą się jeszcze w tym roku. „Podtrzymywanie na dłuższą metę rządu mniejszościowego może tylko Polsce zaszkodzić. Potrzebny jest test wyborczy” – powiedział na konferencji prasowej prezes PiS Jarosław Kaczyński. Komitet Polityczny PiS zobowiązał szefa klubu parlamentarnego Ludwika Dorna, aby w ciągu miesiąca złożył do łaski marszałkowskiej projekt zmian w ordynacji wyborczej, wprowadzającej jednomandatowe okręgi. Według PiS, nowe wybory powinny odbyć się na tak zmienionych zasadach. Zdaniem władz partii, przed wyborami sejmowa komisja śledcza powinna wyjaśnić do końca tzw. sprawę Rywina. Sejm powinien także powołać inną komisję śledczą, do zbadania zagrożeń bezpieczeństwa energetycznego kraju i spraw związanych z szarą strefą na rynku paliw.

**4 marca 2003.** W „Rzeczpospolitej” kolejny list p. Mariusza Wisa, zatytułowany „Jednomandatowy – obywatelski”. Autor zastanawia się czy w pobitym Iraku USA pozwolą na demokrację w stylu amerykańskim, a więc na JOW, czy tak jak po wojnie zrobili z pobitymi Niemcami, Włochami i Japonią, każąc im wybierać się w ordynacji partyjnej.

**5 marca 2003.** „Rzeczpospolita” drukuje artykuł prof. A. Zybortowicza „Demokracja w sieci”. Bardzo ważny tekst, przedstawiający zwyrodnienie transformacji ustrojowej i demokracji w Polsce, jako wynik gęstych, nieformalnych, częstokroć przestępczych powiązań pomiędzy tzw. klasą polityczną, biznesem i służbami specjalnymi.

**5 marca 2003.** Tekst pod tytułem „Brave New Poland” („Waleczna Nowa Polska”) przekazał nam Pan Stanisław Tymiński. Tekst ten jest aktualnie drukowany w „News of Polonia”, w Pasadenie, oraz w „Post Eagle” w New Jersey. W wersji polskojęzycznej w „Gazecie” w Toronto, i w „Echa Florydy” na Miami.

**6 marca 2003.** W I Programie TVP, w „Sprawie dla reportera”, wystąpił krajowy koordynator Ruchu JOW, dr Wojciech Błasiak. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie wypowiedzi dra Błasiaka dotyczące JOW, FOZZU,

przejęły po MZGM-ach administrowanie w powstałych wspólnotach mieszkaniowych. To znaczy, wszystko pozostało po starym, ale przyjrzyjmy się bliżej temu, jaki wpływ może mieć fakt, że obecnie są to spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Spółki, celem wykazania zdolności kredytowej wobec banków, zaczęły wykazywać obroty wspólnot mieszkaniowych jako własne, wystarczyło im niedopełnienie obowiązku założenia oddzielnych kont dla każdej ze wspólnot mieszkaniowych, przyjmując wpłaty mieszkańców z poszczególnych wspólnot na własne jedno konto. W ten sposób zakłamano rzeczywistość stanu finansowego spółek, których rzeczywistym obrotem jest tylko zapłata na ich rzecz za świadczenie usługi administrowania, a ponadto pozwoliło im obracać ogromnymi pieniędzmi należącymi do wspólnot mieszkaniowych. Ale to wszystko tylko do czasu.

Ponieważ rozwiązanie tego problemu leży w kompetencji prezydentów, burmistrzów i wójtów, bowiem to oni powołują rady nadzorcze spółek gminnych, a te ich zarządy, to sposób postąpienia z tą sprawą może mieć decydujący wpływ na ich sukces lub klęskę, bowiem każde z rozwiązań będzie dotyczyć bezpośrednio bardzo dużej ilości wyborców.

### **Metoda na klęskę**

Prostą drogą do klęski jest to, jeżeli pozostanie, jak jest, z nieświadomości lub też przeważą interes spółki i żerującej na niej klikki, a nie interes mieszkańców.

Wystarczy, że pozostanie, jak jest dotychczas, a bank kredytujący spółkę wcześniej czy później poweźmie wiadomość o powyższej nieprawidłowości, tj. wyłudzeniu kredytów poprzez przedstawienie nieprawdziwych danych o obrotach spółki i zażąda natychmiastowego zwrotu kredytów. Skutkiem tego będzie tylko jedno – upadłość spółki. Czego następstwem dla mieszkań-



Płk Józef Teliga i Lucyna Zabięto

ców wspólnot mieszkaniowych stanie się konieczność uregulowania zaległych opłat np. za prąd, wodę i ciepło za kilka miesięcy wstecz, mimo, że wcześniej już raz dokonywali tych opłat, ale na konto spółki, która jednak nie przekazywała pieniędzy dalej wierzycielom wspólnoty.

Jaki będzie miało to skutek dla aktualnego prezydenta, burmistrza lub wójta (oszukanie tysięcy mieszkańców przez spółkę gminną) – nie ma potrzeby wyjaśniać, że odejście w atmosferze skandalu i niesławie, mimo, że działania te zostały zorganizowane i wykonane przez jego poprzednika. Ba, może się też zdarzyć, że faktyczni sprawcy mogą nawet sami ujawnić te nieprawidłowości, spowodować działanie banków, aby w ten sposób przekształcić się w obrońców pokrzywdzonych mieszkańców przez aktualnego, a niewygodnego dla nich, prezydenta, burmistrza lub wójta, i w ten sposób powrócić do władzy i dalszego złodziejstwa.

### **Metoda na sukces**

Wystarczy spowodować usunięcie powyższej nieprawidłowości, tj. doprowadzić do działań zgodnych z prawem, co spowoduje obniżenie kosztów opłat za mieszkania mieszkańców wspólnot mieszkaniowych, dlatego, że spółki dysponując pieniędzmi wspólnot celowo nie regulują terminowo opłat (prąd, woda, ciepło), co powoduje konieczność zapłaty odsetek od opóźnień, którymi następnie obciążają mieszkańców, natomiast spół-

ki przez to uzyskują darmowy wielomiliardowy kredyt kosztem tysięcy mieszkańców.

Doprowadzenie do stanu prawnego spowoduje obniżenie opłat i to z dnia na dzień, co nigdy w Polsce jeszcze się nie zdarzyło. Wystarczy obniżenie miesięcznych opłat za mieszkanie w blokach o 10–15 zł, aby uzyskać ogromną wdzięczność i poparcie, dlatego że okradanymi są ludzie naprawdę biedni, dla których każda złotówka ma dużą wartość.

### **Konkluzja**

Poparcie społeczne dla JOW, tj. przyszłość wyborów bezpośrednich, może zależeć od tego, czy znajdą się wśród ostatnio wyłonionych prezydentów, burmistrzów lub wójtów tacy, którzy zrozumieją te zależności i metody działania oraz wybiorą interes mieszkańców nad interesem klikki, np. jak w powyższym przykładzie.

Oby tych, którzy dokonają prawidłowego wyboru było jak najwięcej, takim należy pomóc wygrać i właśnie do nich kierowana jest ta krótka analiza oparta o istniejące w jednym z miast fakty, a w innych najprawdopodobniej jest podobnie. Z takiej okazji złodzieje nie skorzystaliby? To niemożliwe.

PS. WoJOWnicy czy JOWownicy?  
W Polsce słowo wojownik kojarzy się z Winnetou. JOWownik jest oczywiście słowem dotychczas nieistniejącym, ale wywołującym skojarzenie z wojownikiem, bojownikiem, a najważniejsze zmuszającym do zadania pytania: co to takiego ten JOWownik. To pozwala wyjaśniać istotę JOW i łatwo jest zapamiętać.

Jerzy Przystawa

# Jeden, konkretny postulat

Polska nie może skorzystać właściwie z wolności, jaką jej ofiarowano, nie może powstać aktywne, zaangażowane społeczeństwo obywatelskie, nie może rozwinąć się gospodarczo i cywilizacyjnie, nie może stanąć do otwartej konkurencji politycznej i gospodarczej z innymi krajami Europy i świata, ponieważ nasze życie publiczne i obywatelskie spętane jest niewidzialnymi łańcuchami tzw. proporcjonalnego systemu wyborczego. Tak, jakby nam na piersi położono ogromny głaz, który nas ugniata i nie pozwala swobodnie oddychać. Aby ten głaz usunąć, aby umożliwić Polsce swobodny, wolny oddech zgłaszamy **prosty, jednoznaczny, konkretny postulat ustrojowy: jednomandatowe okręgi wyborcze (JOW) w wyborach do Sejmu**. Mówimy: pozwólmy Polsce na przeprowadzenie jasnych, klarownych, uczciwych wyborów tej najważniejszej elity państwa i wtedy zobaczymy, jak Polska inaczej znacznie oddychać, inaczej żyć.

Kiedy tak mówimy, to natychmiast podnosi się krzyk najróżniejszych inteligentnych mądrali, którzy natychmiast atakują: proponujecie panaceum na wszystkie bolesti kraju, a to jest bez sensu, bo panaceum nie ma, sama ordynacja niczego nie rozwiąże. Przestańcie tyle gadać o JOW, zaproponujecie jakiś sensowny program, skąd wziąć pieniądze, jak uzdrowić służbę zdrowia, jak poprawić prawo, żeby działało, co zrobić, żeby było bezpiecznie na ulicach, jak uruchomić przedsiębiorczość, co począć z oświatą i nauką?

Na te zarzuty odpowiadamy tak: ordynacja wyborcza, okręgi jednomandatowe, to nie jest panaceum i ich wprowadzenie nie rozwiązuje automatycznie żadnych problemów. **Ale rozwiązanie wszystkich problemów jest związane, uwarunkowane i zależne od ordynacji wyborczej!** Albowiem rozwiązanie wszystkich tych problemów zależy od tego, jacy ludzie te problemy będą rozwiązywać, czym się będą kierowali, komu będą służyli i przed kim będą odpowiedzialni.

Kiedyś mądrzy i odpowiedzialni ludzie dobrze rozumieli te sprawy. Pozwolę sobie zacytować List Biskupów Polskich, jaki 17 kwietnia 1913 roku, a więc 90 lat temu, ukazał się w krakowskiej gazecie „Czas” i w innych pismach galicyjskich. Biskupi polscy zabrali głos w sprawie projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. Napisali w nim tak: „**Jakkolwiek reforma wyborcza jest aktem politycznym, nie jest nim jednak wyłącznie. Nowy bowiem ustrój prawa wyborczego wydaje ze siebie prawodawców, którzy za pomocą władzy ustawodawczej wpływać mogą i wpływać będą na wszystkie dziedziny życia kościelnego, narodowego, kulturalnego, społecznego i moralnego, a szczególnie na przyszły kierunek wychowania publicznego. Tym samym reforma wyborcza w te wszystkie dziedziny wkracza i z nimi się łączy. Do nas więc, jako do stróżów praw wiary w tych dziedzinach należy pytać i badać, o ile do ich zdrowego rozwoju propo-**

śmierci Michała Falzmanna zostały starannie usunięte.

**6 marca 2003, Gliwice.** Na zaproszenie Ojca Jana Siemińskiego, w Duszpasterstwie Ludzi Pracy, w Parafii pod wezwaniem Świętego Krzyża, z prelekcją na temat „Moralność w polityce funkcją systemu wyborczego” wystąpił Jerzy Gieysztor.

**6 marca 2003.** W „Rzeczpospolitej” list Andrzeja Madeja z Krakowa, Prezesa Domu Maklerskiego „Penetrator”, jednego z twórców krakowskiej inicjatywy ustawodawczej o wprowadzenie JOW w wyborach samorządowych.

**7 marca 2003.** W programie „Rozmowy w toku” w TVN wystąpił przewodniczący Stowarzyszenia JOW, Janusz Sanocki. I znowu wszystkie wypowiedzi na temat JOW starannie pominięto.

**7 marca 2003.** W „Rzeczpospolitej” artykuł Krzysztofa Czabańskiego pt. „Albo Miller, albo Kwaśniewski, tertium non datur. Klótnia w rodzinie”. Zakończony słowami: „W polskim życiu partyjno-polityczno-parlamentarnym nie spodziewam się zmian na lepsze, dopóki nie znacznie obowiązują w wyborach parlamentarnych większościowa ordynacja wyborcza i jednomandatowe okręgi, a w wyborach samorządowych nie zostanie wprowadzony zakaz list partyjnych”.

**8-9 marca 2003.** W „Rzeczpospolitej” nr 57 (6437) II część artykułu prof. Andrzeja Zybertowicza „Wstrząs kontrolowany”. Postulat numer 1 – JOW. W tym samym numerze list Stanisława Płażka „Czas obywatelskiego nieposłuszeństwa?”.

**9 marca 2003.** W I Programie Polskiego Radia w „Magazynie w samo południe”, Piotr Gabryel, zastępca redaktora naczelnego „Wprost”, komentując wydarzenia polityczne, domagał się zmiany ordynacji wyborczej i wprowadzenia JOW.

**nowany ustrój prawa wyborczego dopomaga albo też w uprawnionym rozwoju przeszkadza lub go nawet niszczy”.**

List ten podpisali wszyscy biskupi polscy w Galicji, ludzie, którzy w sposób szczególny i wybitny zapisali się w historii Kościoła i Polski: biskup krakowski książę Adam Sapieha, arcybiskup lwowski Józef Bilczewski, biskup przemyski Józef Pelczar, biskup tarnowski Leon Wałęga, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz. Warto przypomnieć, że dwaj z nich, arcybiskup Józef Bilczewski i biskup Józef Pelczar, już zostali wyniesieni na ołtarze, uznani za błogosławionych, a ich procesy kanonizacyjne są w toku.

Czy biskupi polscy pisali, że ordynacja wyborcza jest panaceum? ⇨

Nie, oni tylko podkreślali, że jakość ordynacji wyborczej ma znaczenie „**dla wszystkich dziedzin życia kościelnego, kulturalnego, społecznego i moralnego a szczególnie dla przyszłego kierunku wychowania publicznego**”.

Ordynacja wyborcza może więc na te dziedziny wpływać dobrze lub źle, skąd mamy pewność, że JOW będą wpływały dobrze, a nie odwrotnie?

Odpowiedź jest prosta: JOW oznaczają wprowadzenie zasady indywidualnej, osobistej odpowiedzialności posłów przed wyborcami. W JOW poseł nie może się zasłaniać kolegami, partią, lobby, koalicją, która nie pozwala mu realizować jego programów. Zarówno wszystkie te horrendalne, jak i te komediowe afery, chociażby ostatnia afera Michnika z Rywinem, afera Oleksego i dziesiątki innych z chwilą ich ujawnienia kończyłyby publiczny żywot aferzystów. Korupcja jest wszędzie, ale w krajach, w których są JOW nie znane są przypadki, żeby ludzie zamieszani w afery korupcyjne mogli dłużej pełnić urzędy publiczne i zdobywać poselskie mandaty. A zatem wprowadzenie JOW wprowadzałoby zasadę selekcji pozytywnej, a więc polepszanie składu elity politycznej.

Biskupi polscy w swoim liście otwartym nie wymienili jednej dzie-

dziny życia, o której dzisiaj mówi się może najwięcej: gospodarki. Jakie znaczenie ma ordynacja wyborcza dla gospodarki, dla rozwoju ekonomicznego? Biskupi gospodarką się nie zajmują dlatego zapewne w swoim wystąpieniu wymienili inne, pozaekonomiczne dziedziny życia.

Jestem tylko nauczycielem akademickim, nigdy nie byłem i pewnie już nigdy nie będę przedsiębiorcą, w sprawach gospodarczych, chociaż mam swoje zdanie, autorytetem być nie mogę. Muszę więc odwołać się do innych autorytetów. W książce Romualda Łazarowicza i mojej pt. „Otwarta księga. O jednomandatowe okręgi wyborcze” piszemy o tym obszerniej, publikujemy wypowiedzi ekonomistów zachodnich, jak np. artykuł brytyjskiego ekonomisty Jamesa Sproule'a, który twierdzi, że bez JOW Unię Europejską czeka stagnacja gospodarcza i recesja. Artykuł ten był opublikowany w „Wall Street Journal Europe” w roku 1998. I ta recesja i stagnacja jest dzisiaj faktem. Przede wszystkim recesja i stagnacja najsilniejszej gospodarki europejskiej, gospodarki niemieckiej.

Właśnie w tej sprawie, kilka dni temu, głos zabrał Michael Rogowski, szef potężnej niemieckiej organizacji, która zrzesza ok. 107 tysięcy przemysłowców niemiec-

kich. Organizacja nazywa się Bundesverband der Deutschen Industrie, czyli Federalny Związek Niemieckiego Przemysłu. Jego wypowiedź opublikowało 19 stycznia pismo „Welt am Sonntag”. Według Rogowskiego wprowadzenie JOW na wzór brytyjski jest warunkiem koniecznym, aby Niemcy znów zajęły pierwsze miejsce w globalnym wyścigu w zakresie innowacji, inwestycji, wzrostu gospodarki i zatrudnienia. Rogowski postrzega działanie proporcjonalnego systemu wyborczego w Niemczech, tak jak my w Polsce: jako pęta nałożone na przedsiębiorczość, innowacyjność, rozwój gospodarczy. A dlaczego? Dlatego, że ordynacja proporcjonalna likwiduje i zacierania odpowiedzialność polityczną, a w jej miejsce wprowadza korupcyjne więzi, których nikt nie jest w stanie rozplątać i zerwać.

Jak długo musimy w Polsce czekać zanim polscy przedsiębiorcy dojdą do podobnych wniosków i zamiast opłacać i korumpować sprzedajnych polityków, zrozumieją, że istnieje sposób, który te polityczne hieny pozbawia żeru i wysyła na śmietnisko, natomiast im umożliwia inwestowanie pieniędzy, energii i pomysłowości w rozwój swoich firm i przedsięwzięć?

Zrozumieli to pod koniec lat osiemdziesiątych przemysłowcy i przedsiębiorcy włoscy i doprowadzili do zasadniczej reformy włoskiego prawa wyborczego. Niemcy uważani są na ogół za mniej lotnych od Włochów, więc dochodzenie do tych samych wniosków zajęło im kilkanaście lat więcej. Ale Niemcy i Włosi mogli sobie pozwolić na czekanie. My tego czasu nie mamy i nie mamy na co czekać. Trzeba nam się wziąć za zmianę systemu wyborczego póki jeszcze cokolwiek pozostało w naszych rękach.

*Komentarz wygłoszony w Katolickim Radio Rodzina, 24 stycznia 2003 r.*



Ryszard Czarnecki i Jerzy Przystawa

Panuje podobno powszechna opinia, że jesteśmy kłótliwym i niezdolnym do zorganizowania się narodem. Jednak ci, którzy to mówią, dodają jednym tchem, że organizujemy się tylko w chwili zagrożenia. Jest to rzecz jasna nieprawda, bo kto stworzył w 1980 roku obywatelski ruch „Solidarność” czy jeszcze wcześniej, jak zegarek chodzące, struktury największego państwa podziemnego z rządem, pocztą, wywiadem i systemem oświaty?

porządek europejski skorumpowanych polityków zachwiał się.

Zaskoczenie było niemałe. Jak dowiadujemy się z relacji dziennikarzy „Der Spiegel”, zaniemówił sam kanclerz i na temat wyborów we Włoszech wypowiedział się dopiero po trzech dniach. Zamilkł też pałac nad Sekwaną. Reporterzy, nie rozumiejąc o co chodzi, starym zwyczajem, informowali o losie polityków z pierwszych stron gazet oraz o tych, którzy zajmą ich miej-

zują ewolucję jego sposobów działania.

### **Koniec rządów liderów partyjnych**

Zatem spróbuję odpowiedzieć najpierw na pytanie „co to jest doświadczenie włoskie?”. Jerzy Przy-stawa i Romuald Lazarowicz, jako jedyni publicyści, opisali wydarzenia włoskie z pamiętnego 1993 roku w jednym z artykułów w „Otwartej Księdze”.

**Tomasz Pompowski**

# „Odebrali partiom państwo”

(referat wygłoszony na XV Ogólnopolskiej Konferencji Samorządowej „Poseł z każdego powiatu”, Ciechocinek, 24 listopada 2002 r.)

Oczywiście, nasze bliższe czy dalsze rodziny i to, jak wiemy dziś, nie tylko z pobudek przetrwania.

Jesteśmy pracowici, uczciwi i odpowiedzialni. Chcemy państwo zmieniać i próbujemy jakoś eliminować skorumpowanych polityków. Niektórych Polaków trapi dziś jednak zniechęcenie i tzw. niezadowolone społeczne. Odczuwamy, że coś hamuje naszą inicjatywę zmian w dzielnicy, powiecie czy kraju. Według znanego socjologa, prof. Jadwigi Staniszkis, tym hamulcem jest niesterowalne państwo i jego elity rządzące. A jak wiadomo, to ordynacja decyduje w czyich rękach jest państwo, kto ma na nie wpływ. Zrozumieli to Włosi. Ponad połowa włoskich wyborców odrzuciła proporcjonalny system wyborczy, który powodował utrzymywanie się kolejnych nieskutecznych, koalicyjnych rządów. W końcu Włosi postanowili wyrzucić na zbity łeb liderów partyjnych. I udało im się. Stabilny

sce. Być może szefowie mediów wiedzieli co się dzieje, jednak sukces Włochów opisano, omówiono i pokazano tylko gdzieniegdzie.

Niestety, nadal jest jeszcze bardzo mało źródeł, z których moglibyśmy dowiedzieć się, co naprawdę wydarzyło się we Włoszech. Bowierni politologowie i różni inni uczeni tzw. nauk społecznych chętniej piszą o zmianie mechanizmów funkcjonowania partii po włoskim referendum niż o samym referendum. Nie jest jeszcze dostępna synteza, łącząca elementy historyczne z metodą działania włoskiego ruchu. Nie mamy też za wielu analiz, tylko cząstkowe informacje porozrzucane po artykułach i książkach.

Ponadto sami Włosi twierdzą, że trudno im rozwój swojego Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych umieścić w ramach czasowych. Wyodrębniają jednak trzy etapy, które obra-

### **Proponuję wycinek najnowszej historii Włoch**

Po upadku rządów papieży w XIX wieku Włochy zostały zjednoczone. Nowe państwo powstało w 90 lat, dwa tygodnie i 16 dni po opublikowaniu Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Proces zjednoczeniowy, zdaniem niektórych historyków, przypominał hiszpańską rekonkwistę. W oparciu o monarchię dynastii z Savoyu zbudowano nowe instytucje i system państwowy, a co za tym idzie wybierany Parlament. Fundamentem nowego systemu były jednomandatowe okręgi wyborcze z większością ordynacją wyborczą. Tak jak we Francji przyjęto dwurundowy system wyborczy. I tak jak w większości państw w ówczesnej Europie nie wszyscy obywatele mieli prawo głosu. Kobiety i mężczyźni nie posiadający minimum majątkowego nie mogli brać udziału w wyborach. Wkrótce zaprotestowali papieża, twierdząc,

że biedni są wyłączeni z życia społecznego i zakazali katolikom głosować. W rezultacie mniejszość korzystała z mechanizmów demokracji.

Jak twierdzą niektórzy historycy, niska frekwencja wyborcza doprowadziła do władzy partii tzw. „liberałów”, zwolenników wolnego rynku i uległych królowi. Ich opo- nentem była Partia Socjalistyczna, która rozpoczęła staranie o zmianę systemu wyborczego, by dostać się do władzy.

Obawa hierarchii katolickiej przed socjalistami wymusiła zawarcie kompromisu z „liberałami”. Biskupi zezwolili katolikom na udział w wyborach, ale tylko w tych okręgach, w których kandydat był posłuszny Watykanowi oraz złożył przyrzeczenie, że nie poprze ustaw szkodliwych z religijnego punktu widzenia. W ten sposób partia „liberałów” uzyskała mandat od niemal wszystkich katolików.

Podczas I wojny światowej obiecano przeprowadzenie reformy systemu wyborczego. Wkrótce po jej zakończeniu parlament odrzucił system większościowy z JOW i wprowadził proporcjonalną ordynację wyborczą. W wyniku wyborów, do władzy doszli socjaliści narodowi, czyli po prostu faszyci. Analogiczne zmiany w Niemczech doprowadziły do popularyzacji ich poglądów i wybuchu II wojny światowej.

Po wojnie we Włoszech ostał się proporcjonalny system wyborczy, którego efektem były krótkotrwałe koalicje, czyli złośliwiej „sezonowe rządy”. I choć pewnego razu władzę zdobyli Chryścijańscy Demokraci, to nie chcąc brać odpowiedzialności za swoje decyzje zaprosili do koalicji socjalistów. I tak bez względu na to, kto wygrał wybory rządy wyglądały tak samo. Charakteryzował je brak wi- zji, wszechobecna korupcja i słaby wzrost gospodarczy.

Dopiero w referendum 1993 roku Włosi odrzucili proporcjonal-

ność i od razu widoczne były efek- ty. W wyniku wyborów w 1996 roku skompromitowani politycy „chrześcijańscy” odeszli, a ich par- tia wraz z wieloma innymi po kil- kudziesięciu latach rządów zniknęła z mapy politycznej Włoch.

### **Co takiego naprawdę stało się w 1996 roku we Włoszech?**

Jeden z włoskich politologów, prof. Leonardo Morlino z Uniwer- sytetu we Florencji uważa, że w wy- niku wprowadzenia JOW wystąpi- ło „polityczne tornado”, które zmiot- ło z izb parlamentarnych ponad dwie trzecie posłów z ich partiami. Spośród 630 Deputowanych odrzu- cono 558, czyli 88,6%. Dla porów- nania, gdy obowiązywała ordyna- cja proporcjonalna w 1979 roku wybrano 27%, w 1983 nieco wię- cej, bo 32%, a w 1987 tylko 28,2%. Niewiele więcej zmian nastąpiło w wyborach w 1992 roku. Co wię- cej, dzięki JOW zmniejsza się liczb- a tzw. zawodowych posłów czy, jak określa ich inny politolog, „nie- udaczników życiowych”, a wybie- rani są menadżerowie firm – 23% czy inżynierowie różnych specja- lności – 19%. Ów politolog podkre- śla, że jest to zupełnie nowe zjawis- ko, bowiem dotychczas w Parla- mencie tkwili głównie działacze partii politycznych.

W ten sposób poprawia się jakość sceny politycznej. A po wy- borach 1996 roku rozpada się bez- powrotnie 17 partii politycznych z Chryścijańską Demokracją na czele.

### **Skąd się wziął taki podatny grunt na JOW?**

Ruchowi Maggioritario pro- mocja JOW zajęła kilkanaście lat wyczerpanej pracy. I jak przyznają jego członkowie najważniejszym okresem było ostatnich 10 lat. Jed- nak zaistniały co najmniej dwa czynniki sprzyjające.

Jednym nich był stopień nie- zadowolenia z systemu polityczne- go, który w porównaniu z innymi

zachodnimi państwami we Wło- szech był zawsze wysoki. Jednak gwałtowny jego wzrost nastąpił w czasie kryzysu gospodarczego w latach 80 i trwał niemal do 1997 roku. Badania ukazują, że w 1994 roku na pytanie: „Czy jesteś zado- wolony z funkcjonowania demo- kracji?” aż 73,2% Włochów powie- działo, że „są niezbyt zadowoleni” albo „wcale niezadowolony”. Dla porównania w Niemczech było już tylko 32% niezadowolonych, w Hiszpanii trochę więcej, bo 44,3%, a w Wielkiej Brytanii tyl- ko 4%.

### **„Mani Pulite”**

Czynnikiem sprzyjającym dla wprowadzenia JOW-u we Wło- szech była też rozpoczęta przez mediolańskich prokuratorów akcja „Mani Pulite”, czyli „czyste ręce” (przez chadecję europejską odbie- rana jako manipulacja), w wyniku której okazało się, że prawicowcy, tzn. chrześcijańscy demokraci, to łapówkarze.

W wyniku nowego prawa wy- borczego we Włoszech:

- poprawia się jakość polityków (przychodzą nowi, nie skompro- mitowani i kompetentni);
- ożywia się społeczeństwo (lu- dzie chcą kandydować – nie są bierni);
- wymienia się zawartość Parla- mentu;
- rozpadają się partie „kanapowe” i „systemowe”;
- tworzą się grupy polityków zmierzających z prawa i lewa do środka, bowiem ten system to na nich wymusza – następuje do- brze znane politologom zjawisko „dającej się przewidzieć reakcji” – zanika proces radykalizacji poglądów;
- scena polityczna dzieli się na dwie części, jak mówi prawo Du- vergera;
- aktywizują się lokalne środowis- ka społeczno-polityczne.

## **Jak więc doszło do upowszechnienia postulatu JOW na skalę masową?**

Być może sekretem powodzenia jest „10 przykazań” włoskiego ruchu. Podchwycili je przede wszystkim studenci i absolwenci, którzy zdaniem obserwatorów włoskich przemian spowodowali to „polityczne trzęsienie ziemi”.

## **Jaki charakter miał ruch włoski?**

To nie była partia. Był to ruch, który zgromadził około 100 stowarzyszeń (Stowarzyszenie Niewidomych, Ruch na rzecz Uprawnienia Leworęcznych, Stowarzyszenie Cyklistów, Towarzystwo Przyjaciół Egiptu czy Klub Zbieraczy Motyli, Włoskie Stowarzyszenie Szewców, Ruch Wyzwolenia spod Watykanu, Stowarzyszenie Entuzjastów Potraw z Mangusty, Ruch Antyaborcyjny itd.), 24 fundacje, kilka central związkowych, kilka kościołów a nawet Żydowski Związek Wyznaniowy. Po 25 latach przyłączyły się inne partie np. komunistyczna, potem dopiero prawicowe, ale nie zdołały utrzymać struktur, bo członkowie masowo z nich odchodzili. Ruch nigdy nie miał wyraźnego przywódcy. Na każdym etapie byli promotorzy honorowi – osoby publiczne, praktycznie nic nie robiące, tylko udzielające nazwisk oraz promotorzy właściwi, czyli najpierw w I okresie 15% członków, a potem przez około 10 lat w porwach do 30% i w końcu prawie wszyscy.

Nie mieli formalnej nazwy. Był to „Ruch Mario Segni”, „Ruch Emmy Bonino”, „Maggioritario”, a czasami „Ruch na rzecz Referendum”. Nie dbali o nazwę ani o prawo wewnętrzne, ani o struktury itd.

## **Jak promowano JOW?**

Odbywało się to w trzech etapach – pierwszy zakładał upowszechnienie istoty JOW w przystępny sposób, jeszcze nieuporządkowany, poprzez członków Ruchu,

ich kontakty, inicjatywę oraz edukację wzajemną.

Drugi etap to wyznaczenie celu na poziomie regionalnym. Ruch uformował regionalne grupy, które podzieliły mapę swojego terenu i ulica po ulicy, miasto po mieście, rozmawiały z ludźmi o JOW, organizowały wykłady jedno, dwudniowe, albo wykłady gościnne w szkołach, zakładach pracy, parafiach. Tutaj trzonem było 15% członków Ruchu. Zakładali sobie cel, np. że od marca do października upowszechnimy JOW w południowych dzielnicach Turynu. Cel uważali za wypełniony, gdy co trzeci mieszkaniec dzielnicy wiedział, co to jest JOW. Osiągnięcie celu członkowie Ruchu sprawdzali przy pomocy badań, które opracowywali sami. Na tym etapie nie wydali ani jednego lira na reklamę medialną. Szukali potencjalnych sponsorów i gromadzili o nich dane.

W ostatnich dziesięciu latach zbierali podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum i prowadzili wielką kampanię promocyjną.

## **Co im pomogło?**

1. Nie rozmawiali o konkretnych partiach. Postowie, szyldy, politycy przestali ich zupełnie interesować. Wiedzieli, że tamci sami w końcu do nich przyjdą.
2. Nie planowali programów gospodarczych, reformy zdrowia, oświaty ani nie myśleli o „Włochach dla Włochów”.
3. Promowali tylko jedną rzecz, a właściwie zmianę kilku słów w prawie wyborczym, bo jedynie to pozwalało na przeprowadzenie referendum (we Włoszech nie można zmienić za pomocą referendum całego prawa tylko jego elementy).
4. Starali się nie stawać do wyborów partyjnych, bo uważali, że to nic nie da, tylko zmarnuje wysiłek, zniechęci w przypadku przegranej i w efekcie osłabi Ruch.

5. Stawiali na twórczość, inicjatywę i działanie rozproszone, choć mające zdefiniowany cel i plan w oparciu o dostępne środki.

6. Każdy członek był zachęcany do przedstawiania własnych pomysłów na upowszechnienie JOW, które mógłby sam lub w grupie zrealizować za uzyskane przez siebie środki. Ponadto, każdy był zachęcany do szukania pomysłów na przyciągnięcie sponsorów działań na II etapie, i potem podczas kampanii referendalnej.

**I. Stań w ofensywie – ludzie do ciebie nie przyjdą, musisz po nich wyjść;**

**II. Doceniaj innych członków Ruchu i to, co robia;**

**III. Rozmawiaj o JOW na ulicy;**

**IV. Ucz się na błędach;**

**V. Analizuj działania promocyjne;**

**VI. Utrzymuj kontakt z regionem i resztą kraju;**

**VII. Kształć siebie i innych;**

**VIII. Nie daj się usunąć na bok i zmarginalizować;**

**IX. W rozmowach o JOW nie używaj slangu;**

**X. Szukaj sposobów zdobywania finansów.**

## **I co dalej?**

W „X przykazaniach” przyjęto założenie, że członek Ruchu jest aktywny. To jest fundament priorytetów i celów Ruchu.

Należy jednak opracować plan działań przede wszystkim na poziomie lokalnym. Niektóre wskazówki mogą nas wciskać w fotel i szokować czy nawet bulwersować. Nie jest powiedziane, że musimy się ich kurczowo trzymać. To jest tajemnica działań Włochów. Zaadaptujmy tę dziesiątkę na własny lokalny grunt.

Najważniejsze jednak to być aktywnym i, jak to się mówi, „nie dać zbić się z pantałyku”. Idea JOW obroni się sama, ale musimy ją wprowadzić do świadomości tzw. zwykłych obywateli, którymi przecież jesteśmy i my. Niemal bowiem każdy chce odebrać partiom państwo.

# Apel

## Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych do Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Miast

**Tegoroczne bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast były wydarzeniem historycznym, ponieważ po raz pierwszy w naszej powojennej historii realną władzę uzyskali w Polsce ludzie, których na te stanowiska nie desygnowały takie czy inne, jawne czy zakonspirowane gremia, ale wolni obywatele w bezpośrednich wyborach w jednomandatowych okręgach wyborczych. Prawo ubiegania się o urząd wójta, burmistrza czy prezydenta miasta nie zależało od widzimisię partyjnych aktywistów, a szanse wyboru nie były związane z korzystnym miejscem na liście kandydatów.**

Ten bezpośredni mandat zaufania i uprawnienie przez obywateli stanowi nową jakość w naszym życiu społecznym i politycznym.

Z tym obywatelskim mandatem wiąże się szczególna odpowiedzialność. Ta odpowiedzialność nie może ograniczać się tylko do gmin, w których uzyskaliście prawo jego sprawowania. Ponieważ **jestecie jedyną tak uprawnioną elitą obywatelską**, więc mamy prawo oczekiwać od Was, że pójdziecie w stronę, którą wskazuje Wam

wynik wyborów: w kierunku rzeczywistej naprawy Rzeczypospolitej, poprzez doprowadzenie do zmiany systemu wyborczego, aby przedstawiciele obywateli we wszystkich ciałach samorządowych, posłowie na Sejm i senatorowie, mieli taki sam mandat jak Wy: aby byli wybierani bezpośrednio, w jednomandatowych okręgach wyborczych, a nie z list partyjnych.

Zwracamy się do Was z apelem i oczekujemy, że uczynicie wszystko, aby do takiej zmiany doprowadzić, żebyśmy mogli odrzucić psujący nasze państwo partyjny system wyborczy, a w jego miejsce wprowadzić mechanizm tworzący państwo silne i odpowiadające aspiracjom obywateli.

Uczestnicy

XV Ogólnopolskiej Konferencji Samorządowej  
pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”  
Ciechocinek, 24 listopada 2002

---

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redaktorzy wydania: Agnieszka Przystawa, Romuald Lazarowicz (e-mail: lazarowicz@post.pl)

Foto: Agnieszka Przystawa

**Biura JOW:**

Wrocław, ul. Białokórnicza 3/1, tel. (071) 342 46 44, e-mail: spes@spes.wroc.pl

Janusz Sanocki, Redakcja „Nowiny Nyskie”, ul. Prudnicka 3, 48-300 Nysa, tel./fax 077 433 46 78 lub 077 433 0414

e-mail: nowinys@op.onet.pl

Kłodzko, ul. Bohaterów Getta 1B, tel./fax (074) 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Jan Zolgird Staniek, 38-400 Krosno, Rynek 17, tel. 0605 356 777, e-mail: jan-arkona@poczta.wp.pl

Włodzimierz Urbańczak, 60-467 Poznań, Zakopiańska 52, tel.: 0603 747 653, email: w.urbanczak@wp.pl

Warszawa, ul. Niemodlińska 52, tel. (022) 812 08 06, e-mail: dakowy@elektron.pl

Lila Badurska, Gdańsk, ul. Heweliusza 10/3, tel. (058) 301 64 37

Stefan Grabski, Biuro Ruchu na rzecz JOW, 80-251 Gdańsk, ul. Batorego 16/1A, e-mail: stefangrabski@wp.pl

Nasze strony internetowe: [www.jow.prv.pl](http://www.jow.prv.pl) [www.jow.pl](http://www.jow.pl)

**Konto Stowarzyszenia na rzecz zmiany systemu wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”**

**ul. Białokórnicza 3/1, 50-134 Wrocław): PKO BP SA II o. w Nysie 06 10203714 106100063**

Numer zamknięto 10 marca 2003 r. Nakład: 500 egz., koszt 1 egz. 2,50 zł

